

V. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Prawo karne i polityka w państwie rzymskim, red. K. Amielańczyk, A. Dębiński, D. Słapek, Lublin 2015

W 2015 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazała się książka pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*, będąca zwieńczeniem VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego i jednocześnie uświetnieniem podwójnego jubileuszu wypadającego w 2014 r.: siedemdziesięciolecia profesora Marka Kuryłowicza i siedemdziesięciolecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Książka została przygotowana pod redakcją naukową Krzysztofa Amielańczyka, Antoniego Dębińskiego oraz Dariusza Słapka. Na publikację składają się dwie laudacje na cześć profesora Marka Kuryłowicza, wygłoszone przez profesorów Amielańczyka i Dębińskiego oraz 16 artykułów będących rezultatem wystąpień uczestników VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego, przygotowanych przez naukowców z całej Polski.

Profesor Marek Kuryłowicz jest badaczem, który trwale zapisał się w polskiej romanistyce XX i XXI wieku. Ośrodkiem naukowym, z którym niezmiennie pozostaje związany, jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Z tą bowiem jednostką współpracuje od początku swojej kariery zawodowej, przechodząc wszystkie jej etapy począwszy od asystenta do profesora zwyczajnego. Jednakże jego naukowy wpływ nie ogranicza się jedynie do wspomnianego uniwersytetu. Stał się on „założycielem” ośrodków romanistycznych niemal całej wschodniej Polski. Na różnych etapach swojego życia zakładał, rozwijał lub nadawał kierunek badaniom nad prawem rzymskim nie tylko na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ale również na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Rzeszowskim, Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie oraz Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. O autorytecie i jednocześnie wpływie Profesora na badania nad prawem rzymskim w Polsce świadczą też same liczby. Jak precyzyjnie bowiem wskazano w jednej z laudacji, był on m.in. promotorem ponad 400 prac magisterskich i 8 rozpraw doktorskich. Ponadto został wyznaczony na recenzenta w 21 przewodach doktorskich, 16 habilitacyjnych i 12 profesorskich.

Jednym z wielu przejawów wpływu profesora Marka Kuryłowicza na polską romanistykę jest zapoczątkowanie badań nad rzymskim prawem karnym. W efekcie odbytego stypendium w Monachium w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku,

rozbudził w sobie zainteresowania działem rzymskiego prawa karnego¹, co następnie przełożyło się na rozpoczęcie badań naukowych w tym zakresie w ośrodkach lubelskich. W konsekwencji tych badań zainicjował ideę Lubelskich Sympozjów Naukowych z zakresu rzymskiego prawa karnego. Recenzowana właśnie księga pamiątkowa ku czci profesora Marka Kuryłowicza jest zwieńczeniem VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego. W tym zatem przypadku można otwarcie powiedzieć *artificem commendat opus* – dzieło mistrza chwali.

Jak wspomniano wyżej, księga pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim* wydana została w 2015 r. nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ze strony drukarskiej i edytorskiej księga prezentuje się wytwornie. Zewnętrzna oprawa utrzymana jest w kolorach burgundowym z odcieniami złotego, co, odpowiada kolorystyce *vexillorum*, czyli sztandarów legionów rzymskich. Na okładce widnieje druk obrazu pędzla Cesare’a Maccariego *Cyceron oskarża Katylinę* odwołujący się do jednej z najważniejszych mów oskarżycielskich Cycerona przed rzymskim Senatem. Wybór obrazu okazał się być wyborem trafnym, jeśli wziąć pod uwagę to, że niektóre teksty w księdze dotyczą właśnie Cycerona i sprawy Katyliny. Ostatnie karty książki zajmują fotografie ze wspomnianego sympozjum i jubileuszu profesora Marka Kuryłowicza.

Redakcję naukową nad wydaniem sprawowali Krzysztof Amielańczyk, Antoni Dębiński oraz Dariusz Słapek. W księdze zebrane zostały wystąpienia konferencyjne uczestników VIII Lubelskiego Sympozjum Naukowego z zakresu rzymskiego prawa karnego. Reprezentacja ośrodków naukowych jest imponująca. Nie zaskakuje, że najwięcej tekstów pochodzi od autorów związanych z Lublinem, centralnym miejscem pracy profesora Marka Kuryłowicza. Nadto swoje teksty złożyli również pracownicy naukowcy z Białegostoku, Łodzi, Poznania, Rzeszowa, Torunia i Warszawy.

Po wstępie przygotowanym przez redaktorów naukowych znajdują się laudacje wygłoszone przez Krzysztofa Amielańczyka i Antoniego Dębińskiego. Dalej – merytoryczna część książki składająca się z artykułów naukowych, którą otwiera tekst Krzysztofa Amielańczyka *Prawo karne i polityka. Czy rzymscy prawodawcy prowadzili ukierunkowaną politykę karną?* Autor poddaje analizie rzymskie prawodawstwo karne na przestrzeni wieków, począwszy od polityki dyktatora Korneliusza Sulli na przełomie I i II w. p.n.e. przez działania cesarza Hadriana w I i II w. n.e. po politykę karną cesarza Justyniana w V i VI w. n.e. Tekst wieńczy rozważania autora o idei harmonizacji prawa karnego w ramach Unii Europejskiej, z ciekawym i luźnym porównaniem Unii Europejskiej do imperium rzymskiego.

W następnym artykule *Strategie Cycerona w procesie karnym de ambitu Lucjusza Mureny*, autorstwa Hanny Appel z Zakładu Historii Starożytnej Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w interesujący sposób poddano analizie mowę obrończą Cycerona w interesie oskarżonego Lucjusza Mureny. Artykułem tym autorka idealnie wpasowała się w tytuł książki pamiątkowej *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*, gdyż przedstawiła aspekty rzymskiego prawa

¹ Por. wywiad z prof. Markiem Kuryłowiczem [w:] *Quid leges sine moribus? Studia nad prawem rzymskim dedykowane profesorowi Markowi Kuryłowiczowi w 65. Rocznicę urodzin oraz 40-lecie pracy naukowej*, red. K. Amielańczyk, Lublin 2009, s. 14-15.

karnego, tj. oskarżenie i proces Lucjusza Mureny z politycznym tłem sprawy i jej znaczeniem dla ówczesnych losów republiki.

Kolejny artykuł autorstwa Andrzeja Chmiela zatytułowany został *Proces katylinarczyków jako przykład rzymskiego „procesu politycznego”*. Autor w wszechstronny sposób rozważa proces karny Katyliny, dowodząc jego politycznego charakteru. W tekście *Aulus Gelliusz, Noctes Atticae 4,14, czyli o prawno karnych granicach ochrony godności urzędniczej* Marzena Dyjakowska odwołuje się do naukowych zainteresowań profesora M. Kuryłowicza, tj. do działalności karno-administracyjnej rzymskich urzędników. Autorka prezentuje prawne aspekty sprawy karnej, powstałej na kanwie ówczesnego skandalu obyczajowego z udziałem edyla i prostytutki. W tekście znajduje się bardzo ciekawy przyczynek do pogłębionych badań. Autorka wskazuje na konflikt pomiędzy patrycjuszowskim urzędem edyla kurulnego i plebejskim trybuna ludowego, które to urzędy sprawowały konkurencyjne względem siebie uprawnienia jurysdykcyjne. Badania nad prawnymi zakresami właściwości urzędów rzymskich na przykładach sporów kompetencyjnych mogłyby stanowić ciekawy temat badawczy.

Instytucję nieumyślnego zabójstwa prezentuje w tekście *Telum manu fugit jako ustawowa przenośnia nieumyślnego zabójstwa w średniowiecznym prawie kanonicznym. Uwagi na marginesie teorii winy w prawie karnym* Maciej Jońca. Autor ujawnia prawne aspekty nieumyślnego zabójstwa w rzymskim prawie archaicznym na podstawie metafory *telum manu fugit*, płynnie następnie przechodząc do chrześcijańskich rozważań średniowiecznych nad tym zagadnieniem.

Bardzo ciekawy historycznie jest artykuł Henryka Kowalskiego *Polityka a prawo karne. Ustawodawstwo karne cesarza Augusta na tle wydarzeń w latach 22-18 p.n.e.* Autor w interesujący sposób ukazuje, jak konflikt polityczny i towarzyszące temu przestępstwa wyborcze pośrednio stwarzały możliwość Oktawianowi Augustowi umocnienia swojej pozycji za pomocą przemyślanej polityki karnej i wprowadzanych przepisów karnych.

O odpowiedzialności karnej oraz praktyce oskarżycielskiej w starożytnym Rzymie traktuje Wiesław Mossakowski w artykule *Zakreślenie podstawy odpowiedzialności karnej w inscriptio w procesie karnym późnego Cesarstwa Rzymskiego*. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że autor na podstawie źródeł prezentuje elementy składowe rzymskiego „aktu oskarżenia”, wymagania jakie pismo takie powinno spełniać przy jednoczesnym odwołaniu do materialnej podstawy odpowiedzialności karnej.

Kontynuacją szeroko prowadzonych przez Piotra Niczyporuka badań nad „rzymskim prawem bankowym”, a dokładniej nad bankierami w starożytnym Rzymie, jest jego artykuł *Represje karne stosowane wobec bankierów rzymskich (nummularii)*. Autor wskazuje na odpowiedzialność karną specjalnej kategorii pracowników „bankowych” (*nummularii*) zajmujących się sprawdzaniem jakości monet oraz ich wymianą. Charakter pracy i powierzone zadania stwarzały takim pracownikom szerokie pole do nadużyć.

Artykuł Anny Pawłowskiej-Muchy *Sposoby wykonywania kary śmierci w państwie rzymskim: polityka a fantazja cesarska* jest fantastycznym uzupełnieniem licznych historycznych pozycji poświęconych szaleństwu i okrucieństwu niektórych

cesarzy rzymskich. Autorka w niezwykle interesujący sposób przedstawia formy prawne, jakie przybierał terror cesarzy, realizujący się w sposobach wykonywania kary śmierci w starożytnym Rzymie.

Kolejne nawiązanie do zagadnień prawno-bankowych w prawie rzymskim stanowi artykuł Anny Pikulskiej-Radomskiej zatytułowany „*A kiedy pieniędzy publicznych na to nie wystarczało...*” *O niektórych politycznych aspektach karania lichwiarstwa w rzymskiej republice*, w którym ukazuje przyczyny zjawiska lichwy oraz działalność *generatores*, czyli osób trudniących się lichwą w czasach republiki, przy jednoczesnym przedstawieniu środków prawnych służących zwalczaniu tego zjawiska.

Ciekawym połączeniem porównawczym starożytności ze współczesnością jest artykuł Bronisława Sitka *Deontologia prawnicza w praktyce advocatus fisci i radcy Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa*. Obydwa bowiem zawody, zarówno *advocatus fisci*, jak i radcę Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa łączy cel, jakim jest ochrona praw i interesów skarbu państwa. W przedmiotowym artykule autor poddaje analizie normy i wymogi etyczne towarzyszące pracy tych osób.

Prawne aspekty związane z powstaniem rzymskich niewolników w czasie III wojny domowej (44-30 r. p.n.e.), a zwłaszcza związane z negocjacjami i roszczeniami opisanymi w relacji Kasjusza Diona, zawarł Dariusz Słapek w swoim artykule *Instrumentum vocale (?)*. *Relacja Kasjusza Diona o negocjacjach władz rzymskich z niewolnikami Marka Antoniusza*.

Tematem niezmiernie aktualnym, czyli prawnymi uregulowaniami mniejszości seksualnych w swoim artykule *Polityczne aspekty ustawodawstwa cesarza Justyniana w sprawie zachowań homoseksualnych* zajmuje się Renata Świgoń-Skok. Autorka w sposób niezwykle interesujący poddaje analizie prawdopodobne przyczyny, jakie legły u podstaw polityki karnej cesarza Justyniana wobec homoseksualistów, badając szeroko aspekt religijny, społeczny i polityczny panujący wówczas w cesarstwie. Tekst zawiera też bogatą analizę źródeł, w których opisano konkretne rozwiązania prawne w sprawie zachowań homoseksualnych. Artykuł może stanowić idealny przyczynek do badań nad prawnym regulowaniem położenia mniejszości seksualnych w ujęciu historyczno-prawnym, ale może również posłużyć do interpretacji i zrozumienia współczesnych rozwiązań prawnych w tym zakresie.

W ramach szeroko prowadzonych badań nad cenzorami w starożytnym Rzymie Anna Tarwacka w swoim artykule *Jak się zemścić na cenzorach? Rozgrywki polityczne a zakres odpowiedzialności karnej strażników moralności* w ciekawy sposób ujawnia prawne aspekty odpowiedzialności karnej rzymskich cenzorów za przekroczenie swoich uprawnień. Bogaty materiał źródłowy przeanalizowany przez autorkę przedstawia konkretne zdarzenia wywołujące konsekwencje prawne dla cenzorów za popełnione przestępstwa nadużywania władzy.

W sposób niezmiernie interesujący przedstawia prawne zagadnienia dzieciobójstwa w prawie rzymskim Jacek Wiewiorowski w artykule *C. Th. 9,14,1 = C. 9,16,7 (a. 374) – pierwszy dziejowy zakaz dzieciobójstwa?* Na szczególną uwagę zasługuje bardzo obszerna literatura zgromadzona i opracowana na potrzeby artykułu przez autora.

Księgę wieńczy artykuł *Iudicis at amici officium salvare. Na marginesie Gell. 1.3* Jana Zabłockiego. W tekście w ciekawy sposób przedstawiono cztery zachowania

sędziowskie, które można przyrównać do takich współczesnych rozwiązań proceduralnych, jak: stwierdzenie niewłaściwości sądu, odroczenie ogłoszenia wyroku, odroczenie rozprawy i wydanie wyroku ze zdaniem odrębnym.

Słowem podsumowania należy stwierdzić, że księga pamiątkowa *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim* godnie podkreśla jubileusz siedemdziesięciolecia profesora Marka Kuryłowicza i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Wszystkie zebrane teksty wpisują się w tematykę zakreśloną tytułem książki. Na uznanie zasługują nie tylko autorzy opublikowanych tekstów, ale również redakcja naukowa, dzięki której książka ma wymiar nie tylko symboliczny, ale przede wszystkim merytoryczny, przez co bez wątpienia stała się ważną publikacją w romanistyce polskiej.

WOJCIECH KOSIOR (Rzeszów)

Gönczi Katalin, Wieland Carls, *Sächsisch-magdeburgisches Recht in Ungarn und Rumänien. Autonomie und Rechtstransfer im Donau – und Karpatenraum*, Walter de Gruyter, Berlin/Boston 2013, ss. 223

Das vorliegende Werk stellt den dritten Band einer Forschungsreihe dar, eine Monographie, die Bestandteil eines großen Forschungsprojektes der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig ist. Mit dem Projekt unter dem Titel *Das sächsisch-magdeburgische Recht im Osten*, mit dem Untertitel *Das sächsisch-magdeburgische Recht als kulturelles Bindeglied zwischen den Rechtsordnungen Ost- und Mitteleuropas* hat man bereits im Jahr 2004 angefangen. Der ost-mitteuropäische Raum wird nämlich für die älteste und am meisten transponierte geopolitische Richtung des Wirkungskreises des sächsisch-magdeburgischen Rechts in Europa gehalten. Das ganze Projekt soll das gesellschaftlich-kulturelle Erbe Europas und ihre Rechtsrahmen, die eine Schlüsselbedeutung haben, unterstützen. Es geht hierbei nicht nur um römisches (im Sinne von *ius commune*) und kanonisches Recht, sondern auch um die seit Mittelalter in Herausbildung begriffenen nationalen Rechtsordnungen.

Das Forschungsvorhaben der rezensierten Monographie bestand darin, in einer breiteren Zeitspanne des Mittelalters und der frühen Neuzeit das sächsisch-magdeburgische Recht als Mitherausbilder der Rechtskultur im Donauraum und in der Region der Karpaten vorzustellen. Es werden die mittel- und osteuropäischen Rechtsordnungen des Mittelalters und der Neuzeit in ihrer Synchronizität und Originalität diskutiert, deren Ziel es ist, in der modernen Europäischen Union die oft betonte Idee der europäischen Integrität, also auch der Integrität im rechtlichen Bereich, zu unterstützen. Mit der Formulierung allgemeiner Schlussfolgerungen wird die zu enge nationale Forschung überwunden. Man verfolgt den Zweck, die Idee der Bindung und Verflechtung des ungarischen Stadtrechts (es geht hierbei auch um Siebenbürgen, dem eine besondere Aufmerksamkeit geschenkt wird) mit der europäischen Rechtskultur zu beweisen (S. 9). Von der Fachrichtung her hat sich die Forschung auf rechtsgeschichtliche und linguistische Aspekte orientiert (S. 5), jedoch den wissen-

schaftlichen Ausgangspunkt bildet eine allgemeineschichtliche und synthetisierende Forschung im weiteren Sinne des Wortes, mit einem Schwerpunkt auf geschichtlicher Entwicklung der Besiedlung, der Wirtschafts- und Kulturgeschichte.

Die Mitarbeiter und Projektleiter des ganzen Projektes (E. Eichler und H. Lück) haben zum Zweck der Ausarbeitung der einzelnen Bände das geographische Kriterium der heutigen Staatsgrenzen gewählt. Den vorliegenden dritten Band hat man vom Gebiet her innerhalb der Staatsgrenzen Ungarns und Rumäniens lokalisiert, jedoch weisen die Forschungsergebnisse in dieser Monographie im stärkeren Maße auf Überschreitung und Verwischung der heutigen Staatsgrenzen, sie gehen in Richtung der Slowakei und ihres Stadtbildungsprozesses, der im Mittelalter eine außerordentliche Intensität erlangt hat. Die gegenwärtige territoriale Lokalisierung erwies sich für den dritten Band als kontraproduktiv. Außer Ungarn und Rumänien haben sie selber auf S. 140 17 slowakische Städte angeführt, wobei sie selbstständige Kapitel der Zips, den mittelslowakischen Bergbaustädten und Bratislava (Pressburg) gewidmet haben. Verwiesen sei darauf, dass sich in der Slowakei die wichtigsten und privilegiertesten königlichen Freistädte Ungarns befanden, deren Entstehung auf die ersten Phasen des im 13. und 14. Jahrhundert verlaufenden Stadtbildungsprozesses zurückzuführen ist. Zugleich verlief im Kontext des ganzen ehemaligen Ungarns auf seinem Gebiet die von gleicher Intensität geprägte Urbanisierung der anderen königlichen und feudalen Städte. Hiermit mache ich auf einige Richtwerte aufmerksam: in Wirklichkeit hat es in der Slowakei bis zum Ende des 13. Jahrhunderts 30 privilegierte Städte gegeben, im nachfolgenden 14. Jahrhundert sind noch zehn weitere Städte dazugekommen und im Spätmittelalter sprechen wir von ungefähr 50 Städten (Lexikon der mittelalterlichen Städte in der Slowakei, 2010, S. 8). Im Kontext des Schwerpunktthemas muss man auf eine, in der Geschichtsschreibung wohl bekannte Tatsache hinweisen, nämlich darauf, dass es eine große Konzentration der deutschen Bevölkerung in der Slowakei gegeben hat, dass die Deutschen an der nachträglichen Besiedlung des städtischen Milieus, an dessen Herausbildung, mitbeteiligt waren, und zwar in jener Zeit, als man den deutschen „Gästen“ direkt Privilegien erteilt hat und diese das Stadtpatriziat in den mittelalterlichen Städten der Slowakei gebildet haben. Die Geschichte der Städte in der Slowakei (also auch die Geschichte ihrer deutschen Besiedlung oder der Geltung des deutschen Rechts auf ihrem Gebiet) hat sich grundsätzlich in der Geschichte des ehemaligen Ungarischen Königreichs etabliert und war ihr Bestandteil, wessen sich die Autoren K. Gönczi und W. Carls selbstverständlich bewusst sind.

Ein kurzer Kommentar zum Inhalt als Einführung: Das Werk besteht von der formalen Seite her aus sieben Hauptkapiteln, die 223 Seiten in Anspruch nehmen. Abschließend wurde dem Werk ein Kommentar zur gegenwärtigen Landkarte Europas mit Identifizierung der bedeutendsten erforschten Städte innerhalb und außerhalb der gegenwärtigen Grenzen Ungarns und Rumäniens beigelegt. Die Monographie wird natürlich mit einem Literaturverzeichnis, mit Archivquellen und -editionen und mit betreffenden Registern (hiermit werden örtliche, personale und sachliche Register gemeint, weiter Register der Rechtsquellen, insbesondere Register der Stadtbücher und der Hinweise auf betreffende Archive) versehen. Nach dem einführenden Kapitel, das das ganze Projekt der Erforschung des ungarischen Stadtrechts präsentiert, hat die Mitautorin K. Gönczi die grundlegende Charakteristik der mittelalterlichen Recht-

sordnung mit Hinsicht auf den europäischen Rahmen der Rezeption des römischen Rechts, die in anderen Teilen Europas meist im Stadtrecht nachgewiesen wird, vorgestellt. Sie hat auch den ersten Kodifikationen, oder besser gesagt der Verschriftlichung des Stadtrechts und der damit verbundenen Herausbildung von Stadtkanzleien und der ersten Stadtbücher, die Aufmerksamkeit geschenkt. Folglich geht sie auf die Zusammenfassung der bisherigen Forschung im Bereich des ungarischen Stadtrechts ein. Die bisherige Forschung hat sie zwar objektivisierend verallgemeinert und im Bezug auf die national (zugunsten Ungarns) oder durch die kommunistische Ideologie geprägten Publikationen kritisch bewertet, jedoch hat sie im Allgemeinen die Forschungsarbeiten ungarischer und deutscher Provenienz verarbeitet. Leider hat sie nur ausnahmsweise auf Forschungsarbeiten der slowakischen Historiker hingewiesen.

Das nachfolgende Kapitel ist der Entwicklung im Bereich der Besiedlung und vor allem der Entstehung und Entwicklung der Städte gewidmet. Dieses Thema wurde bisher ziemlich gut verarbeitet, jedoch bis heute nicht vollständig ausgeschöpft. Keiner von den Beteiligten, und dies ist auch bei K. Gönczi der Fall, überschätzt den Einfluss des deutschen Rechts (*ius Teutonicum*) beim Rechtstransfer. Es wird im Gegenteil die Heterogenität von mehreren ausländischen und heimischen Einflüssen hervorgehoben, die für den Vielvölkerstaat Ungarn so typisch waren. Sie ist auch auf die bedeutende Stellung des Königs und seiner Gästepolitik (und unter seinem Einfluss auch der Feudalpolitik) eingegangen. Genauer gesagt ging es hierbei um eine in die europäische Bevölkerungsexplosion des 11. Jahrhunderts eingebettete Politik im Bezug auf die Aufnahme von fremden und heimischen „Gästen“, die auch für Ungarn ergiebig war. Wiederholend weise ich darauf hin, dass es hierbei um eine Art Zusammenfassung geht, die auf vorangehende, vor allem ungarische Forschungen zurückzuführen ist. Die Schlussfolgerungen stimmen jedoch, zumindest grundsätzlich, mit denen der slowakischen Geschichtsschreibung überein. Als Beispiel sei hier auf eine ausgesprochen auf die Städte orientierte Politik von Belo IV. und der Herrscher aus dem Geschlecht Anjou verwiesen und ihre Unterstützung der Verwandlung des Staates in ein urbanes Land, die Entwicklung des Bergbaus und der Bergbaustädte vor allem im 14. Jahrhundert, die Entstehung der Städteverbände und Einordnung der Bürger zum vierten Stand zu Ende des 14. Jahrhunderts, ein durch Autonomie geprägtes Gerichtswesen in den Städten und seine unabhängige Judikatur laut städtischer Privilegien und die Entstehung eines zweitinstanzlichen Gerichtssystems. Eine besondere Aufmerksamkeit wird der Zips aus Sicht ihrer Besiedlung, der Annahme des ersten Privilegs von 1271, das eine aus 24 Zipser Städten bestehende Provinz konstituierte, geschenkt. Es werden auch die Bedeutung der Stadt Pest und ihr Rechtskreis berücksichtigt, der von der Stadt erst im Spätmittelalter herausgebildet wurde.

Abschließend bewertet K. Gönczi zwei Züge des ungarischen Stadtrechts: 1) die Entstehung der Städte erfolgte im Vergleich zum übrigen West- und Mitteleuropa etwas später und 2) die direkte Unterstützung des Königs durch Erteilung und Konfirmation der Stadtprivilegien, die eine sehr intensive und extensive politische Autonomie der Städte ermöglicht haben, ist markant. Eine zu Gunsten der Städte gemachte Politik gelangt 1526 zu bekannten degressiven Folgen: der größere Teil Ungarns hat seine Selbständigkeit eingebüßt und es kam zu einer dauernden Bedrohung durch die Türken (dies galt vor allem für slowakische Städte) in der Neuzeit, die eine vie-

Iversprechende Entwicklung der Städte zum Stocken gebracht, bzw. degradiert oder verlangsamt haben.

Von grundlegender Bedeutung ist das Kapitel über die Übertragung des sächsisch-magdeburgischen Rechts (S. 79 – 114). Die wissenschaftliche Basis bildet eine Polemik mit der bisherigen Forschung und vor allem eine zusammenfassende und ziemlich vereinfachende Analyse der Gründungsprivilegien von ausgewählten Orten und Städten. Die Analyse von Urkunden geht von einer bereits früher geäußerten Meinung in der ungarischen, jedoch auch in der slowakischen Geschichtsschreibung aus, dass die angenommenen Rechtsgewohnheiten (im weiteren Sinne des Wortes Recht) aufgrund der erteilten Städteprivilegien galten (S. 81). In getrennten Unterkapiteln verfolgt man dann die Entwicklung in der Zips, die Beziehungen mit Kleinpolen und anderen polnischen Gebieten in einem direkten Verhältnis zu slowakischen Städten, weiter die Entwicklung in Stuhlweißenburg, Pest, Bratislava (Pressburg), in den Bergbaustädten, die sich auf dem Gebiet der heutigen Slowakei befinden und bei den Siebenbürger Sachsen. Sachlich konzentriert man bei der Analyse der Privilegien die Aufmerksamkeit vor allem auf die Erteilung der eigenen Gerichtszuständigkeit und der Autonomie in der Form einer freien Wahl des Richters, die (Nicht)bestätigung von *expressis verbis* der weiteren Nutzung des Gewohnheitsrechts nach ausländischen oder heimischen Vorbildern. Im Falle der Zips und der Region Sarosch nimmt sie an, dass die erblichen Richter nach magdeburgischem Recht ernannt worden sind (S. 83). Zu Ungunsten der Annahme des magdeburgischen Rechts äußert sie sich im Falle Stuhlweißenburg und ihrer Filien im 13. Jahrhundert, zu denen auch Stadt Tyrnau gehörte. (S.88); positiv für die Annahme des magdeburgischen Rechts Jahrhunderte später spricht sie am Beispiel der Stadt Pest. Der süddeutsche Einfluss ist nach K. Gönczi in Siebenbürgen im *Codex Altenbergensis*, jedoch spielt das Magdeburgische Recht auch wegen einer zunehmenden Stärkung des römischen Rechts im 16. Jahrhundert eine untergeordnete Rolle. Sehr problematisch ist die Behauptung auf S. 109, dass die Städte in der Slowakei vom Krakauer Rechtskreis beeinflusst waren, was nur für die ostslowakische Stadt Pudelein gälte und nicht für den Rest der Slowakei (!). Übertrieben ist auch die Behauptung auf S. 105, dass Pester Recht in der Gerichtspraxis eines übergeordneten, zweitinstanzlichen Tavernikalgerichts für andere königliche Freistädte in ihrem Gerichtswesen maßgebend war, und zwar durch Akzeptanz und Justifizierung seiner Urteile. Der Wahrheit näher ist die Meinung von Š. Mertanová (*Ius tavernicale*, Studien zum Prozess der Herausbildung der tavernikalen Städte in den Etappen der Entwicklung des Tavernikalgerichts in Ungarn des 15.-17. Jahrhunderts, Bratislava, 1985, S. 34), dass sich die Sammlung des Tavernikalrechts des Ofner Rechts als einer ihrer Quellen bedient hat, jedoch das Tavernikalgericht, in dem auch tavernikale Städte vertreten waren, das Recht derjenigen Stadt angewandt (ihre Rechtsgewohnheiten und Stadtprivilegien), dessen Rechtsprechung vom Tavernikalgericht (als Gericht zweiter Instanz) überprüft worden ist. Im Verlauf der Zeit hat das Tavernikalgericht eine originale Gerichtspraxis entwickelt, wobei seine Beschlüsse *ex post* nicht nur für die Parteien im Gerichtsprozess, sondern auch für die Stadtgerichte erster Instanz in tavernikalen Städten und in ihren Filien verbindlich waren. Zu dieser komplizierten Frage, und man kann auch von einer Schlüsselfrage sprechen, in der es um den Einfluss eines konkreten Stadtrechts (hier am Beispiel Ofen) geht, hat

bereits 1985 Š. Mertanová Stellung genommen (*Ius tavernicale*, S. 46): „*Das bisherige Herantreten der Fachliteratur zur Verarbeitung der Entwicklung des Stadtrechts durch Herausbildung von Rechtskreisen aufgrund der Interpretation nur einer der Quellen, z.B. der Privilegien, kann der Erläuterung der komplizierten Problematik im Bereich des Stadtrechts, seiner systematischen Ordnung und dem Charakter von einzelnen Rechtsinstituten nicht Rechnung tragen*“.

Das letzte Kapitel beschreibt die erhalten gebliebenen Rechtsquellen des sächsisch-magdeburgischen Rechts vom 13. bis zum 18. Jahrhundert und konzentriert sich auf den Zustand der Handschriften, ihren Ursprung, ihre Inhaltsangabe mit einer bevorzugten Orientierung auf die Identifizierung der (in)direkten Rezeption der Primär- und Sekundärquellen des sächsisch-magdeburgischen Rechts, sowie auch anderer ausländischer westeuropäischer Quellen in den ungarischen Quellen, ihre Lokalisierung in den Archiven und in den Fußnoten auf ihre bisherige, überwiegend linguistische Verarbeitung. Es handelt sich wieder um ein synthetisierendes, deskriptiv angelegtes Kapitel, nicht um eine weitere inhaltlich-rechtliche, bzw. linguistische Analyse.

Auf eine komplexe komparative Verarbeitung der Stadtrechte im Bezug auf die Rechtsübertragung, bzw. auf den exogenen Einfluss und auf das Vordringen des sächsisch-magdeburgischen Rechts auf unser Gebiet sind weder ungarische noch slowakische Geschichtsschreibung eingegangen. Eben darin besteht ein außerordentliches Verdienst dieser Arbeit. Eine systematische Erforschung des Prozesses der Annahme des Rechts aus einer anderen Stadt – der Rechtsfiliation (d.h. der Stadtrechtsverbindungen zwischen der Mutterstadt und ihren Filienstädten), und die Forschung auf dem Gebiet der praktischen Realisierung der Konfirmationen in den Urkunden, der Mandate, der Stadtkorrespondenz usw. würden das als Hauptthema geltende Rechtsübertragung beträchtlich bereichern. Die Erforschung der Gerichtspraxis und der praktischen Durchführung der Selbstverwaltung in den Städten, sowie auch eine inhaltliche Analyse der Stadtbücher wären in dieser Hinsicht interessant. Weitere Möglichkeiten der zukünftigen Forschung auf diesem Gebiet sind auch auf die Tatsache zurückzuführen, dass die Forschungen in den Stadtarchiven noch nicht abgeschlossen sind, bzw. sind diese nicht auf die Rechtsübertragung konzentriert und orientieren sich vor allem auf linguistische, bzw. allgemein-historische Ebenen. Darauf weisen die Autoren zum Abschluss hin. Sie behaupten, dass man in einer früheren Entwicklungsphase der Stadtentwicklung aufgrund der bisherigen Forschung nicht die Spuren des Einflusses des sächsisch-magdeburgischen Rechts finden kann. Sie möchten nur diese Problematik skizzieren. In diesem Zusammenhang soll hervorgehoben werden, dass vorliegende Monographie für ausländische, deutsche Leser bestimmt ist und ihr Ziel darin besteht, auf die grundlegenden stadtbildenden Prozesse in Ungarn und Siebenbürgen hinzuweisen. Darüber hinaus geht es hierbei um eine kurz gefasste, in Hauptzügen prägnante und richtige Synthese der Entwicklung ungarischer Städte und der Übertragung des sächsisch-magdeburgischen Rechts in den mittel- und osteuropäischen Raum. Die Ergebnisse der Forschung unterstützen eine, durch die Geschichtsschreibung vor langem bestätigte Auffassung der Rechtsfiliation Ungarns zu *ius saxonico-maideburgense*, auf deren Grund man diese europäische Region der westeuropäischen Rechtskultur zugeordnet hat. Seinen Einfluss kann man im Unterschied zum benachbarten Polen als einen direkten oder indirekten Impuls

zur Herausbildung des heimischen Stadtrechts interpretieren, bei dem mehrere Einflüsse festzustellen sind. Insbesondere geht es hierbei um das heimische Gewohnheitsrecht (*ius partium*) in seiner Pluralität. Ein weiteres Merkmal der Rechtsübertragung in Ungarn ist die Tatsache, dass es auf freiwilliger Basis angenommen wurde, was, wie die Autoren sagen, auf die „Rationalisierung des Rechts“ im eigenen Interesse der ungarischen Städte zurückzuführen ist. Abschließend kann festgestellt werden, dass diese Monographie mit ihren Vorhaben und mit der Art und Weise der Verarbeitung der Problematik, sowie auch mit den Forschungsergebnissen, zu einem impulstreichen und in vieler Hinsicht inspirierenden, in den Bereich der interdisziplinären europäischen Geschichtsforschung gehörenden Werk geworden ist.

ADRIANA ŠVECOVÁ (Trnava),
MIRIAM LAČLAVÍKOVÁ (Trnava)

Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534-1804, oprac. Z. Jedynek przy współudziale A. Sośnierz, Chorzów 2015, ss. 525

Jest to wydawnictwo, które zasługuje na szczególną uwagę. Nawiązuje ono do prowadzonych już od pierwszej połowy XX w. prac nad rejestracją, opracowywaniem i udostępnianiem nauce nielicznych, niestety, źródeł tego typu z terytorium Śląska, zachowanych tylko wyjątkowo¹.

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie” w czwartym numerze wydawanych przez siebie „Monografii i materiałów”², w oparciu o dwutomowy rękopis, przechowywany obecnie w „Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz” (Berlin-Dahlem)³, opublikowało *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu*. Jest to, jak sądzą Wydawcy, dobrze zorientowani w śląskim materiale archiwalnym⁴, jedyne tego rodzaju źródło dotyczące dziejów ustroju i prawa wsi, gdyż z obszaru Górnego Śląska zachowały się tylko nieliczne księgi miejskie. Jest to rękopis w bardzo złym stanie z powodu zawilgocenia i wyblaknięcia inkaustu; uniemożliwia to w wielu miejscach pełne odczytanie tekstu.

Wydawnictwo składa się z obszernego wstępu, tekstu źródłowego, słownika wyrazów regionalnych, indeksu osobowego (przydałby się też indeks rzeczowy) oraz indeksu topograficznego. Wstęp omawia wartość badawczą dla studiów nad dziejami wsi, które staną się z czasem wielkimi miastami, nad ich społecznością (były to pol-

¹ Por. w tej mierze: T. Wiślicz: *Katalog małopolskich ksiąg sądowych XV-XVIII wieku*, Warszawa 2007.

² Jest to seria wydawnicza pod redakcją Agnieszki Przybyła-Dumin i Przemysława Nocunia. Poprzednie trzy tomy tej serii dotyczyły prozy folklorystycznej z obszaru Górnego Śląska.

³ Sygnatury: XVII HA Rep. 225 (nr. 532/1 i 32/2).

⁴ Zdzisław Jedynek, pracownik Archiwum Państwowego w Katowicach, wydawca źródeł (zwłaszcza cennych inwentarzy), zasłużył się także jako współwydawca obszernych *Kronik żywieckich ks. Franciszka Augustina*, Żywiec 2007.

scy chłopi), ustrojem. Na ten ostatni istotny wpływ miało dominium: wsie Chorzów i Dąb były własnością klasztoru Kanoników reguły św. Augustyna, sprawujących opiekę nad grobem Chrystusa („Bożogrobców”); mieli oni swoją siedzibą w Miechowie. Bezpośrednio włościanie podlegali proboszczowi chorzowskiemu, ale był on na tym stanowisku obsadzany przez Bożogrobców. Stwarzało to aż do rozbiorów Polski trwałe związki wsi Chorzowa i Dębu z Rzeczpospolitą. Sekularyzacja klasztoru w 1810 r. spowodowała, że obydwie wsie stały się własnością parafii katolickiej w Chorzowie.

Zapiski sądowe, sporządzane zapewne przez miejscowych nauczycieli lub wikariuszy parafialnych, prowadzone były na starannym poziomie. Tekst (s. 35-475) przepisany przez Wydawców litera w literę, początkowo sporządzany był w języku czeskim, następnie czesko-polskim, wreszcie polskim, z fragmentami po łacinie lub po niemiecku⁵. Do początkowych zapisek czesko-polskich (zapiski od 1 do 39, z 1578 r.) Wydawcy dołączyli przekłady na dzisiejszą polszczyznę.

Zapiski informują o życiu rodzinnym i gospodarczym. Wspominają różne nazwy miejscowe, których nikt już nie pamięta, bo zatarł je rozwój przemysłowy (np. Chorzów często nazywany był wówczas Charzowem). Wymieniają nazwiska całych rodzin, które wymarły, wyemigrowały lub wynarodowiły się.

Słusznie też podkreślili Wydawcy, że źródło to wzbogaci naszą wiedzę o prawie obowiązującym na wsi w świetle praktyki wymiaru sprawiedliwości, częściowo spod panowania habsburskiego i pruskiego, częściowo polskiego. Nawiązali więc do wielkiego dorobku edytorskiego Bolesława Ulanowskiego i Stanisława Kutrzeby⁶, a następnie Adama Vetulaniego⁷. Szkoda, że Wydawcy nie wykorzystali bliżej poświęconych tej kategorii źródeł publikacji Adama Vetulaniego, ułatwiłyby im one pracę⁸.

Należało może we wstępie nieco więcej uwagi poświęcić organizacji sądu wiejskiego w Chorzowie. Był to zapewne sąd gajony „z potrzeby” (*iuditium necessitate bannitum*). Przewodniczył mu proboszcz chorzowski (wtedy zapewne sąd odbywał się na plebanii) lub sołtys Chorzowa czy Dębu, z udziałem ławników. Bywały także sesje, którym przewodniczył wójt miasta Bytomia, z udziałem bytomskich przysięż-

⁵ Zapiski rozpoczynają się od tytułu: „Registr a ustawa wssech weczy a zapisyw wsy a die diny charzowske, poczista se ten wtery po Matee Boze Hromnicz Roku Pane 1534 a naypirw. Continet in hoc libro testamenta ultimae voluntatis, venditiones, emptiones, inscriptions”.

⁶ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. XI oraz XII, wydane w 1921 r. już po śmierci Bolesława Ulanowskiego przez Stanisława Kutrzebę.

⁷ W serii *Pomniki Prawa Polskiego*, publikowanej od r. 1957, był on redaktorem działu II: *Księgi sądowe wiejskie*. Pod jego kierunkiem wydawali dalsze tomy jego uczniowie: Ludwik Łysiak, Stanisław Płaza i Stanisław Grodziski. Po zaprzestaniu przez PAN wydawania tej serii, działalność edytorska w tym zakresie prowadził Wacław Uruszczak.

⁸ Por.: A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej*, „Państwo i Prawo”, 1956, s. 618-632; idem, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, 1958, cz. I: referaty, s. 26-213; idem, *W sprawie zasad wydawniczych materiału zapiskowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1959, t. XI, z. 1, s. 157-165. Wydawcy oparli się na nowszym opracowaniu: J. Tendecki, W. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014.

nych⁹. W zapiskach przeważały sprawy majątkowe¹⁰, zdarzały się nieliczne sprawy karne¹¹.

Stronom przysługiwało prawo apelacji, ale nie do Konwentu w Miechowie, czyli na teren Rzeczypospolitej. Apelowano do sądu ziemskiego bytomskiego, albo – w sporach pomiędzy włościanami a proboszczem chorzowskim – do sądu biskupa wrocławskiego (s. 16).

Zachowali więc włościanie chorzowscy pewien samorząd¹², korzystali z opieki prawa; zapisany był w aktach sądowych wypadek, gdy podsądny zapowiadał, że po sprawiedliwość „na czworakach pójdzie do samego cesarza” (s. 15). Nie oznaczało to jednak, że włościanie ci byli w lepszej sytuacji niż ich sąsiedzi w Rzeczypospolitej. Przywiązani byli do ziemi¹³. Odrabiali pańszczyznę (źródło nie pozwala stwierdzić w jakich rozmiarach) i świadczyli inne powinności. Aż do początków XIX w. nie mogli zawierać związków małżeńskich bez aprobaty pana (to jest swego proboszcza).

Wydawnictwo Zdzisława Jedyńaka i Andrzeja Sośnierza, choć dotyczy źródła z terenu Śląska, pozostającego pod panowaniem habsburskim i pruskim, poważnie wzbogaca naszą wiedzę o prawie i sadownictwie wiejskim.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733-1763, wyd. Michał Zwierzykowski, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2015, ss. XXII + 986

W 1957 r. znakomity historyk, genealog, ale też znawca dziejów Wielkopolski, Włodzimierz Dworzaczek rozpoczął wydawanie akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego. W ten sposób do stosunkowo nielicznej wówczas grupy sejmików, których akta przynajmniej częściowo zostały opracowane i ogłoszone drukiem, dołączył sejmik województw wielkopolskich, najczęściej zbierający się w Środzie (dzisiejszej Środzie Wielkopolskiej).

Jak wiadomo, tylko część dawno temu zapoczątkowanych edycji udało się doprowadzić do końca. Ale już np. akta sejmiku województwa krakowskiego, których wydawanie rozpoczął w 1932 r. Stanisław Kutrzeba, a po II wojnie światowej kontynuował Adam Przyboś, obejmują lata 1572-1696 – do tej pory nie opracowano zatem materiałów osiemnastowiecznych. Podobnie rzecz się ma z innymi, jedynie zaczętymi albo też tylko wybiórczo opracowanymi edycjami. Do owych niedokończonych

⁹ Mieli zatem poddani chorzowscy możliwość wytaczania swych sporów przed sąd miejski.

¹⁰ Z tego powodu zanotowano w księgach wiele inwentarzy, zwłaszcza mienia ruchomego: ss. 85, 284, 295-296, 321, 389, 419, 466, 469-471.

¹¹ Por. s. 318, 374, 433.

¹² Organem tego samorządu byli sołtysi. Wsie posiadały też swoje „ustawy wiejskie”, których fragmenty zachowały się w księgach (s. 365-367, 394, 440).

¹³ Włościaninowi zwolnionemu z poddaństwa pan wsi wystawiał dokument zwany „listem przepastnym” (s. 436, 439). Por. s. 354-356, 414.

przedsięwzięć należy również edycja akt sejmiku wielkopolskiego. W Dworzaczko-
wi udało się wydać jej tom I, obejmujący (w dwóch częściach) lata 1572-1632¹.
Materiały z lat późniejszych czekały na opracowanie przeszło pół wieku, do czasu,
kiedy zajął się nimi jeden z najwybitniejszych obecnie znawców samorządu szla-
checkiego i historii Wielkopolski w czasach wczesnonowożytnych, Michał Zwierzy-
kowski.

W 2008 r. ukazał się potężny tom obejmujący akta z czasów bezkrólestwa po
śmierci Jana III i z okresu panowania Augusta II². Wkrótce potem na półkach księ-
garskich pojawiła się monografia pióra M. Zwierzykowskiego poświęcona sejmikowi
poznańsko-kaliskiemu w tym samym okresie³. Autor i Wydawca w pewnym stop-
niu nawiązał zatem do wydanych w XIX w. przez Adolfa Pawińskiego laudów i in-
strukcji sejmiku województw inowrocławskiego i brzesko-kujawskiego⁴, której to
edycji towarzyszyła (jako tom I) monografia *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795
na tle stosunków województw kujawskich*. Oczywiście, można mówić w tym wypad-
ku tylko o pewnej idei. Dzieło A. Pawińskiego, oparte na stosunkowo skromnej ba-
zie źródłowej, było jednocześnie próbą całościowego spojrzenia na dzieje sejmików,
powstało bowiem w czasach, w których badania nad dziejami polskiego parlamenta-
ryzmu dopiero się rozpoczynały. W miejsce monografii-syntezy M. Zwierzykowski
przedstawił natomiast pracę w szczegółowy sposób omawiającą dzieje sejmiku woje-
wództw właściwej Wielkopolski wyłącznie w czasach Augusta II i poprzedzającego
jego panowanie bezkrólestwa.

We wstępie do bardzo starannie przygotowanego tomu wielkopolskich akt sejni-
kowych znalazła się zapowiedź opracowania materiałów z czasów Augusta III i Sta-
niśława Augusta, zasygnalizowano też plany wypełnienia luki powstałej pomiędzy
wspomnianą edycją W. Dworzaczka i podjętymi obecnie pracami (lata 1633-1695)⁵.
Obietnica ta została dotrzymana; w 2015 r., w ramach obiecująco zapowiadającej się
serii „Staropolski parlamentaryzm” pojawił się kolejny, ponad tysięcznocyfrowy tom
akt sejmikowych województw wielkopolskich obejmujący lata 1733-1763. Tak jak
poprzednio, jego Wydawcą jest Michał Zwierzykowski. Co więcej, ze wstępu do te-
goż tomu (s. VII) dowiadujemy się, że w realne kształty zaczynają się przyoblekać
również wcześniejsze, bardzo ogólne zapowiedzi opracowania (tym razem przez kil-
kuosobowe zespoły badaczy) brakujących tomów „siedemnastowiecznych” i że roz-
poczęto też prace nad tomem ostatnim, w którym znaleźć się powinny akta sejmiko-
we z czasów Stanisława Augusta.

Tom poświęcony sejmikom z okresu bezkrólestwa po śmierci Augusta II i z cza-
sów panowania jego następcy, podobnie jak tom poprzedni⁶ zawiera materiały

¹ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I (1572-
-1632), cz. 1-2, Poznań 1957-1962.

² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzy-
kowski, Poznań 2008.

³ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach
1696-1732*, Poznań 2010.

⁴ *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, Warszawa 1888.

⁵ M. Zwierzykowski, *Wstęp do Akta sejmikowe...* (1696-1732), s. X.

⁶ I podobnie jak edycja W. Dworzaczka z lat 1957-1962.

bardzo różnorodne. Są to zatem lauda i instrukcje – nie tylko dla wybranych przez sejmik posłów na sejm, ale także dla wysyłanych w różnych sprawach przedstawicieli sejmiku. Do tego dochodzą uniwersały wydawane przez króla, prymasa i inne osoby, bogata korespondencja – przede wszystkim listy kierowane do sejmiku i przez sejmik wysyłane, diariusze, mowy wygłaszane podczas sejmiku albo do sejmiku się odnoszące, zrywające sejmik protestacje, manifesty, wreszcie informacje o przygotowaniach do sejmiku, jego obradach, mającym nieraz miejsce zerwaniu itp. pochodzące z gazet i prywatnej korespondencji. Pomieszczono tu także listy kierowane do wszystkich sejmików Rzeczypospolitej, słusznie bowiem uznano, że odnoszą się one także do sejmiku wielkopolskiego. Nie jest to zatem – tak jak czyniono niegdyś – wydanie akt sejmikowych w ścisłym znaczeniu, czyli uchwał i instrukcji poselskich, ale niemal kompletny zespół materiałów pozwalających poznać organizację i funkcjonowanie sejmiku, a przede wszystkim jego historię polityczną i to w szczególnym momencie dziejowym, w czasach, w których z sejmu i sejmików, owego tandemu polskiego parlamentaryzmu (według obrazowego ujęcia Stanisława Płazy⁷), funkcjonowały właściwie tylko sejmiki, a i to nieraz zrywane, w dodatku pozbawione wielu dawnych kompetencji. Z zadowoleniem przyjąć więc należy również zapowiedź M. Zwierzykowskiego, że już wkrótce i dla tego okresu przygotowana zostanie monografia Jego autorstwa, obrazująca kolejny etap w dziejach wielkopolskiego sejmiku.

Składające się na tom teksty wydano bardzo starannie. Zebrane materiały odpowiednio pogrupowano, wiążąc je z kolejnymi, ponumerowanymi sejmikami. W numery zaopatrzone też wszystkie zamieszczone w zbiorze dokumenty, zadbano również, by każdy z nich otrzymał nagłówek precyzyjnie informujący czytelnika o jego treści. M. Zwierzykowski starał się dotrzeć przede wszystkim do rękopiśmiennych (lub drukowanych) oryginałów, chociaż zdarzało się, że podstawę edycji mogły stanowić jedynie kopie. Uwzględniono wówczas wszystkie ich zachowane egzemplarze. Podobnie postępowano w przypadku, gdy oryginalne teksty przetrwały w stanie uszkodzonym.

Uwspółcześnienie pisowni (w tym także interpunkcji), ujednolicenie, a w wielu przypadkach rozwinięcie skrótów, dodanie niezbędnych uzupełnień wiązało się niewątpliwie z ogromnym nakładem pracy, wymagało też niezwyklej dokładności i benedyktyńskiej cierpliwości. Rozmiary edycji wymuszały jednak pewne ograniczenia. Wydawca przyznaje zatem, iż „do niezbędnego minimum” sprowadził komentarze dotyczące tekstu, zauważonych w nim omyłek, odmienności pojawiających się w różnych wersjach rękopisów itp. Stosunkowo skromne są też objaśnienia dotyczące zamieszczanych w tekstach cytatów, wspomnianych w tychże tekstach postaci, wzmiankowanych w nich konstytucji sejmowych. Wydaje się, że takie „samoograniczenie” się Wydawcy jest jak najbardziej racjonalnym zabiegiem, nie obniża ono wartości edycji, jest natomiast wysoce prawdopodobne, iż dzieło zaopatrzone w liczne drobiazgowy komentarze, pełne uwag odnoszących się do nieistotnych błędów pi-

⁷ S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa-Kraków 1984, s. 17.

sarskich, omyłek, skreśleń itp. rozrosłoby się do niebywałych rozmiarów i być może nie udało się go w ogóle ogłosić drukiem.

Należałoby natomiast zachęcić Autora edycji i Jego Współpracowników przygotowujących kolejne tomy wielkopolskich akt sejmikowych do opracowania wspólnego indeksu rzeczowego. Nieśmiało zapowiadany (w postaci osobnego, wieńczącego całą edycję tomu) indeks byłby wielce pomocny korzystającym z ogromnego, liczącego tysiące stron wydawnictwa, zwłaszcza że wartość poznawcza zawartych w nim materiałów jest trudna do przecenienia. Z pewnością korzystać z niego będą nie tylko badacze ustroju przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, lecz sięgną po nie historycy zajmujący się dziejami politycznymi Polski, biografowie interesujący się działalnością autorów tekstów i osób w tychże tekstach wymienianych, historycy kultury, obyczajowości, języka, wreszcie wszyscy zainteresowani przeszłością regionu. Trudno się nie zgodzić z M. Zwierzykowskim, który pisze, że przygotowanie takiego indeksu „wymagałoby ogromnego nakładu pracy” (s. XIV). Sądzę jednak, iż można by nawet powołać w tym celu specjalny zespół, zaangażować w prace nad indeksem dalsze osoby, także spoza grona Wydawców – przewidywany efekt wydaje się wart takich, zakrojonych na dużą skalę działań⁸.

Michał Zwierzykowski zdecydował się na dołączenie do tomu aneksów, na które składają się dość liczne teksty (listy, mowy, informacje o zgromadzeniach sejmikowych, wydane przez sejmik świadectwo szlachectwa) z czasów panowania Augusta II, które odnaleziono już po wydaniu akt sejmikowych z lat 1696-1732⁹. Możemy przypuszczać, że również kolejne części wielkopolskich akt sejmikowych trzeba będzie o takie aneksy wzbogacać. I jest to chyba rozsądne rozwiązanie, choć większą przejrzystość zapewniłoby zapewne zebranie wszystkich uzupełnień na końcu, w osobnym, stanowiącym suplement tomie. Z pewnością jednak dotarcie owych nowo odnalezionych materiałów do czytelnika bardzo by się wydłużyło w czasie, a poza tym przyszłość jest zawsze niepewna, odległe plany nie zawsze udaje się zrealizować, dobrze więc, że uzupełnienie poprzedniego tomu otrzymujemy już teraz.

Imponujące dzieło Michała Zwierzykowskiego jest dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75 rocznicę Jego Urodzin. Wydawca składa w ten sposób hołd Uczonemu, którego badania dotyczące sejmików na trwałe wpisały się do polskiej historiografii i trzeba przyznać, że znakomita, wręcz pomnikowa edycja akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego stanowi nadzwyczaj godną formę uczczenia Jubileuszu Profesora.

MARIAN MIKOŁAJCZYK (Katowice)

⁸ Warto zauważyć, że taki *Indeks rzeczy* zawiera edycja W. Dworzaczka – por. *Akta sejmikowe...* (1572-1632), t. I, cz. 2, s. 379-407.

⁹ Do aneksu włączono też satyrę na posłów wielkopolskich na sejm konwokacyjny 1733 r. (s. 871-872), a zatem tekst pochodzący co prawda z czasów bezkrólewia po śmierci Augusta II, jednak – zdaniem Wydawcy – nie pasujący do dokumentów publikowanych na początku tomu.

Rafał Kania, *Usprawnić państwo. Myśl społeczno-polityczna Rajmunda Rembielińskiego*, Płock 2015, ss. 289.

Rajmund Rembieliński odgrywał ważną rolę w administracji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Pozostawił też po sobie ciekawą spuściznę publicystyczną. Do tej pory jego poglądy na temat prawa, społeczeństwa i gospodarki nie doczekały się pogłębionej refleksji. Dlatego z uznaniem należy przyjąć monografię, której celem jest uzupełnienie tej luki. Warto zauważyć, że postać prefekta płockiego nie została zapomniana, czego dowodem jest chociażby wydawnictwo pt. *Rajmund Rembieliński. Jego czasy i jego współcześni* (red. A. Barszczewska-Krupa). W książce tej zostały m.in. opublikowane niektóre z prac R. Rembielińskiego.

Praca Rafała Kani została podzielona na 5 rozdziałów. W pierwszym autor przedstawił biografię R. Rembielińskiego. Warto przypomnieć, że bohater książki pełnił m.in. funkcje prefekta departamentu płockiego w Księstwie Warszawskim i prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego w Królestwie Polskim. Posłował także na Sejm Królestwa Polskiego, a w 1820 r. pełnił obowiązki marszałka Izby Poselskiej. Krótko po wybuchu powstania listopadowego wyjechał z kraju. Powrócił w 1832 r., obejmując ponownie obowiązki prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego. Chwalebny koniec jego kariery politycznej było odwołanie z tego stanowiska z powodu sprzeciwu wobec polecenia konfiskowania majątków uczestników powstania. W rozdziale drugim autor omówił poglądy R. Rembielińskiego dotyczące człowieka i społeczeństwa. Punktem wyjścia do tych rozważań jest wskazanie źródeł światopoglądu R. Rembielińskiego, którymi były filozofia oświeceniowa i filozofia szkocka. Poglądy prefekta płockiego na ustrój państwa, jego administrację oraz prawo zostały przeanalizowane w rozdziale trzecim. Godne podkreślenia jest uznanie przez R. Rembielińskiego wyższości przyjętego w Księstwie Warszawskim modelu administracji opartej na organach monokratycznych wobec zasady kolegialności obowiązującej w Królestwie Polskim. Przeświadczenie to było bowiem poparte doświadczeniem pracy w organach administracji obu tych organizmów państwowych. Wśród przemyśleń dotyczących zagadnień prawnych warto wskazać na sprzeciw R. Rembielińskiego wobec kary śmierci. Analizę poglądów gospodarczych R. Rembielińskiego autor przedstawił w rozdziale czwartym. Według R. Kani był to główny przedmiot zainteresowań teoretycznych prefekta płockiego. Wskazać należy, że R. Rembieliński był zwolennikiem uwłaszczenia chłopów oraz aktywnego zaangażowania państwa w procesy gospodarcze. W ostatnim rozdziale autor dokonał konfrontacji postulatów teoretycznych, głoszonych przez R. Rembielińskiego, z podejmowanymi działaniami praktycznymi. Jak zauważył R. Kania, w przypadku prefekta płockiego refleksja teoretyczna miała wtórny charakter wobec praktyki.

Na uznanie zasługuje to, że koncepcje R. Rembielińskiego zostały przedstawione na tle ówczesnych zapatrywań na państwo, społeczeństwo czy pozycję jednostki. Przy okazji omawiania opinii prefekta płockiego wobec zagadnień szczegółowych, autor wskazuje na ich zbieżność lub odmienną wobec poglądów takich myślicieli, jak Wawrzyniec Surowiecki, Fryderyk Skarbek, Dominik Krysiński, Stanisław Staszic czy Stanisław Kostka Potocki. Udało się także R. Kani ukazać źródła poglądów R. Rembielińskiego. Tym bardziej zasługuje to na uznanie, że prefekt płocki

w swoich wystąpieniach nie zawsze wskazywał na ich inspiracje. Podkreślić należy również to, że autor przedstawiając poglądy R. Rembielińskiego, odnosi je często do ówczesnych uregulowań prawnych. Dotyczy to chociażby stanowiska prefekta plockiego wobec kwestii żydowskiej w Księstwie Warszawskim (s. 86-87). Uwagę zwraca także bardzo dobry język rozprawy. Autor znakomicie formułuje swoje wypowiedzi, unikając przy tym nadmiaru obcojęzycznych terminów prawniczych czy filozoficznych. Wątpliwość w tym względzie budzi jedynie stosowanie przymiotnika „spolegliwy”. Autor używa go jako synonimu słowa „uległy”. Choć we współczesnej polszczyźnie jest to dopuszczalne, wydaje się jednak, że w publikacji naukowej należałoby terminu tego używać w znaczeniu jakie mu nadał jego twórca, czyli profesor Tadeusz Kotarbiński (spolegliwy to ktoś na kim można polegać).

Sprostowania wymaga kilka drobnych nieścisłości dotyczących biografii R. Rembielińskiego. Według R. Kani zawieszenie w czynnościach służbowych, a w dalszej kolejności usunięcie R. Rembielińskiego ze stanowiska prefekta departamentu plockiego w 1815 r., nastąpiło wskutek „postawienia zarzutu przekroczenia uprawnień służbowych polegającego na bezpodstawnym aresztowaniu obywatela, który rzekomo miał nie stawić się na wezwanie prefekta” (s. 28). Teza ta została oparta przede wszystkim na przekazie K. Koźmiana, z którego pamiętników korzystał H.S. Michalak (*Działalność Rajmunda Rembielińskiego...*). R. Rembielińskiemu rzeczywiście został postawiony zarzut bezprawnego uwięzienia Leopolda Szremera, jednakże zdarzenie to miało miejsce w 1809 r. Postępowanie wobec R. Rembielińskiego i współobwinionego podprefekta Rowickiego, podprefekta ostrołęckiego, przed Radą Stanu o zgodę na postawienie przed sądem toczyło się w 1810 r. Zakończyło się ono wnioskiem Rady o uchylenie immunitetu prefektowi. Jednakże król na początku 1811 r. nie zgodził się z tym wnioskiem i udzielił prefektowi jedynie upomnienia. Zdarzenie to, jak widać, nie mogło być podstawą zwolnienia R. Rembielińskiego z funkcji prefekta pod koniec 1815 r. Pamiętać należy, że bezcenne dla poznania tego okresu pamiętniki K. Koźmiana zostały napisane kilkadziesiąt lat później i czasami opis zdarzeń mógł zostać nieco przesunięty w czasie, tak jak w tym przypadku¹. Nie sposób zgodzić się też ze stwierdzeniem, że 14 października 1806 r. (kiedy toczyły się bitwy pod Jeną i Auerstedt) król pruski Fryderyk Wilhelm III był „formalnie neutralny”. Prusy w tym czasie, po wystosowaniu wobec Napoleona ultimatum, były już uczestnikami czwartej koalicji.

Oceniając prezentowaną publikację, stwierdzić należy, że autorowi powiódł się cel pracy, a mianowicie rekonstrukcja poglądów politycznych i społeczno-gospodarczych R. Rembielińskiego. Książka R. Kani zasługuje więc na pozytywną ocenę.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

¹ M. Krzymkowski, *Status prawny urzędników Księstwa Warszawskiego*, [Poznań 2004], s. 138-139.

Władysław T. Kulesza, *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego*, Wyd. „Nauka i Technika”, Warszawa 2014, ss. 829.

Doktryny polityczno-ustrojowe okresu międzywojennego mają swoją dość bogatą literaturę. Wystarczy przypomnieć takie opracowania, jak A. Micewskiego, *Z geografii politycznej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1962; K. Grzybowski, *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970 czy A. Ajnenkiela, *Spór o model polskiego parlamentaryzmu w latach 1919-1926*, Warszawa 1972. Monografii poświęconych najwybitniejszym przedstawicielom międzywojennej myśli ustrojowej jest już jednak znacznie mniej. Doczekały się omówienia poglądy niektórych pierwszoplanowych polityków ówczesnej epoki, jak Wincentego Witosa (A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski mąż stanu i polityk*, Warszawa 1977), Wojciecha Korfanteo (J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013), Romana Dmowskiego (R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988) oraz oczywiście Józefa Piłsudskiego (np. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Kraków 2012). Wielu ważnych autorów nadal wszakże czeka na swoich biografów (jak np. Adam Skwarczyński). Z tym większą satysfakcją odnotować trzeba książkę Władysława Kuleszy poświęconą Wacławowi Makowskiemu.

Satysfakcja ta ma dwa źródła. Po pierwsze, Wacław Makowski jest jedną z najważniejszych postaci życia politycznego (ale i naukowego) II Rzeczypospolitej, osobą, która odgrywała bezpośrednią rolę w kształtowaniu rozwiązań ustrojowych i praktyki konstytucyjnej Polski międzywojennej, a zarazem autorem ciekawych rozważań nad społeczną naturą człowieka i wynikającej z niej konstrukcji państwa społecznego. Panorama dorobku polskiej myśli politycznej i ustrojowej lat 1918-1939 bez pogłębionej analizy prac Makowskiego byłaby więc dotkliwie niepełna. Trzeba zatem z aprobatą przyjąć wybór głównego bohatera monografii Kuleszy, zwłaszcza że Makowski był jednocześnie wybitnym prawnikiem, członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i autorem wielu prac naukowych, w tym nad wyraz interesujących *Podstaw filozofii prawa karnego*. Po drugie, trudno o lepszego autora takiego opracowania, Władysław Kulesza nie tylko bowiem od początku swej naukowej kariery zajmuje się okresem dwudziestolecia międzywojennego, ale dodatkowo jeszcze Wacław Makowski stanowił przedmiot jego zainteresowania od bardzo wielu lat. Dowodem tego może być tekst z początku lat dziewięćdziesiątych, przypominający tę wówczas nieco zapomnianą postać (*Jeden z zapomnianych – Wacław Makowski*, w: *Nauka prawa na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa, Wyd. UW 1991), potem wybór tekstów Makowskiego opatrzonych komentarzami autora (*Wacław Makowski o państwie społecznym. Wstęp, wybór i omówienie*, Warszawa 1996), a następnie obszerny wstęp do reprintu *Nauki o Państwie Makowskiego*. Trzeba jednak zauważyć, że osoba Makowskiego przyciągnęła uwagę także innych badaczy, czego dowodem jest poświęcona mu, niedawno wydana monografia Grzegorza Ławnikowicza (*Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014). Wacław Makowski okazał się, na szczęście, bardzo wszechstronnym autorem, o wielowątkowym dorobku niedającym się w wielu przypadkach jednoznacznie lub w sposób prosty zinterpretować, co w efekcie pozwala potraktować obie monografie jako

swego rodzaju komplementarne publikacje. Różnią się one sposobem ujęcia tematu, a co za tym idzie – konstrukcją pracy i wykorzystaną literaturą przedmiotu.

Monografia Kuleszy *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego* jest obszernym, wielowątkowym dziełem, w którym autor dokonuje podsumowania swych długoletnich studiów nad dorobkiem Makowskiego. Zaproponowane przez autora i scharakteryzowane w *Uwagach wstępnych* monografii ujęcie tematu ma charakter liniowy (chronologiczny) i przeprowadzone zostało w dwóch formułach: monografię rozpoczyna – jako część *Uwag wstępnych* – życiorys Makowskiego, zajmujący blisko 70 stron, a następnie – również w porządku chronologicznym – autor przedstawia w 9 rozdziałach drogę dochodzenia Makowskiego do koncepcji państwa społecznego. Ten szlak wyznaczają albo ważne wydarzenia historyczne lub polityczne, albo ważne funkcje publiczne piastowane przez Makowskiego. Zdaniem autora uważne prześledzenie tej drogi, przyjrzenie się dokonaniom na każdym jej odcinku jest niezbędne, by zrozumieć w pełni całą konstrukcję ustrojową, którą Makowski będzie proponować w latach trzydziestych. Omawia więc lata poprzedzające rok 1918, obejmujące studia, praktykę adwokacką, początki kariery naukowej, pierwsze ważne publikacje, koncentrujące się na zagadnieniach prawa karnego i jego filozofii. Po 1918 r. kolejną cezurą jest 1926 r., zamykający pewien ważny okres w dziejach polskich doświadczeń ustrojowych, a dla Makowskiego, po epizodzie w charakterze ministra sprawiedliwości w rządzie Juliana Nowaka, otwierający czas intensywnej kariery publicznej (minister sprawiedliwości, poseł, senator, wicemarszałek Senatu, marszałek Sejmu) z jednoczesną kontynuacją kariery uniwersyteckiej (i pracy w Komisji Kodyfikacyjnej).

Cały ten bogaty w wydarzenia okres lat 1926-1939 Kulesza omawia w 7 rozdziałach, których tytuły warto przytoczyć, bo doskonale informują o ich zawartości: III – *Rola W. Makowskiego w pierwszych pomajowych rządach Kazimierza Bartla od maja do września 1926 roku*, IV – „*Między majem a Brześciem*”. *Działalność W. Makowskiego w latach 1926-1930*, V – *W poszukiwaniu „nowego państwa w nowej Europie”*. *Działalność W. Makowskiego w latach 1930-1933*, VI – „*Ekstrawagancje przejdą, zostanie prawda, którą jest obudzenie solidarności społecznej*”. *Uchwalenie Konstytucji Kwietniowej. Działalność W. Makowskiego w latach 1934-1935*, VII – „*Odtąd będzie nami rządzić prawo*”. *Obecność W. Makowskiego na szczytach sanacyjnej elity władzy w latach 1935-1937*, VIII – „*Zjednoczenie Narodu to czyn...*”. *Miejsce W. Makowskiego w obozie rządzącym w latach 1937-1938*, IX – „*Ostatnie lata*”. *Obecność W. Makowskiego na szczytach sanacyjnej elity władzy w latach 1938-1939*.

Książkę zamykają *Uwagi końcowe*, które nie mają formy typowego zakończenia. W pewnym sensie Kulesza nadaje tym *Uwagom* rangę drugiej części pracy (choć objętościowo to tylko 65 stron) zaznaczając, że zawiera ona, po pierwsze, próbę usytuowania poglądów Makowskiego na tle ustrojowych realiów i towarzyszących im poglądów w innych krajach Europy, a po drugie, jest próbą przedstawienia sposobu pojmowania przez Makowskiego idei solidaryzmu społecznego – kluczowej dla jego koncepcji ustrojowych – i skonfrontowania tego sposobu rozumienia z podejściem prezentowanym w programach politycznych najważniejszych ugrupowań prawicowych Polski międzywojennej. Na takim tle można, zdaniem autora, lepiej dostrzec specyficzne cechy koncepcji Makowskiego.

Wskazana konstrukcja monografii, choć dyskusyjna w wykonaniu, zwłaszcza z uwagi na wyraźną dysproporcję objętościową między częścią „biograficzną” i częścią „problemową”, oparta jest na konsekwentnie realizowanym założeniu wstępnym, a mianowicie, że koncepcje Makowskiego były wynikiem ewolucji poglądów, kumulowania się doświadczeń, ale opartych na pewnych stałych „myślowych punktach odniesienia”, które przyjął u początków swej badawczej aktywności (nie wiedząc, że staną się one z czasem drogowskazami jego publicznej działalności i głoszonych politycznych poglądów). To – po pierwsze – założenie, że państwo i prawo są zjawiskami immanentnie związanymi z życiem społecznym zbiorowości ludzkiej i potrzebami, które w ramach takiej zbiorowości są realizowane, co determinuje cele i zadania państwa i prawa, a po drugie przekonanie, że w życiu społecznym występują zarówno walka i rywalizacja, jak i współpraca oraz współdziałanie, ale to te ostatnie decydują o trwaniu i rozwoju społeczeństwa, co oznacza, że prawo i państwo powinny je chronić i wspierać. Na kolejnych stronach swej monografii Kulesza śledzi więc, w jaki sposób Waław Makowski zdobywa kolejne argumenty wspierające jego założenia, jak pogłębia swą argumentację, poszerza swoje pole obserwacji, jak weryfikuje prawdziwość swoich wyjściowych tez, jak wreszcie – uznając, że naczelną zasadą życia społecznego jest zasada solidaryzmu społecznego – dochodzi do fazy prób aktywnego wdrażania ich w życie. Taki sposób prezentacji poglądów czyni z koncepcji Makowskiego coś niepowtarzalnego, całkowicie indywidualnego, a czytelnik otrzymuje tym samym możliwość śledzenia jak bohater monografii dojrzewa do pewnych konstatacji.

Ważnym źródłem argumentów na rzecz zasady solidaryzmu społecznego były dla Makowskiego studia nad prawem karnym. Można, jak sądzę, zaryzykować nawet twierdzenie, że studia te wywarły zasadniczy wpływ na poglądy filozoficzne oraz społeczne, a następnie polityczne Makowskiego. Kulesza w monografii szczegółowymi dokonaniai Makowskiego w obszarze prawa karnego i filozofii prawa karnego nie zajmuje się, informując lojalnie w *Uwagach wstępnych*, że problematyka ta (razem z dokonaniai w dziedzinie ogólnej teorii prawa, socjologii prawa, prawa międzynarodowego publicznego, a także w zakresie dyplomacji oraz – jeszcze przed 1914 r. – działalności w palestrze, jak również ciekawymi próbami literackimi w okresie Młodej Polski) została przez niego wyłączoana (jako już częściowo opracowana). Wydaje się jednak, że można było problematyce prawa karnego poświęcić w monografii nieco więcej miejsca (fakt, że dorobek naukowy Makowskiego w tym obszarze stał się już obiektem opracowań, nie usprawiedliwioa autora, bo opracowaoa te podejmowaoły tematykę prawa karnego i filozofii prawa karnego w tekstach Makowskiego z zupełnie innej perspektywy szkół pozytywistycznych w prawie karnym, w tym zwłaszcza nurtu socjologicznego, a nie jako tworzywo do konstruowaoa konceptu państwa społecznego). Nie znaczy to jednak, że myśli zawartych np. w *Podstawach filozofii prawa karnego*, wydanych w 1917 r., nie odnajdziemy w wywodach autora. Kulesza wyławia z tekstów Makowskiego (także wcześniejszych, w tym – literackich, do których mimo wspomnianych zastrzeżeń jednak sięga) wszystkie uwagi, konstatacje, wnioski, które dotyczą kształtowaoa się społecznych struktur, od małych grup, przez ich związki, struktury plemienne aż do struktur organizacyjnych wyposażonych w uprawnienia władcze. Początki kształtowaoa się prawa karnego,

związki zemsty i kary z religią, a potem z władzą książęcą dostarczają tu wielu przykładów. Teza autora, że badania te stanowiły dla Makowskiego bardzo ważny impuls w jego poszukiwaniach reguły organizującej życie społeczne i że zarazem dostarczały mu materiału ilustracyjnego, wydaje się być w pełni uzasadniona.

Przytaczam ten obszar źródeł inspiracji Makowskiego jako przykład metody, jaką posługuje się Kulesza także w innych obszarach naukowych zainteresowań badawczych Makowskiego, a z czasem także w obszarze życia publicznego. Cechą tej metody jest niezwykła skrupulatność, z jaką autor poszukuje wszelkich odniesień do idei solidaryzmu społecznego, a potem do konkretnych rozwiązań ustrojowych, które by tę ideę konsumowały, w całym, bardzo bogatym i ogromnie zróżnicowanym dorobku Makowskiego. To tłumaczy być może objętość monografii, ale chyba nie całkiem ją usprawiedliwia, trzeba bowiem zauważyć, że szczegółowość ta, połączona z analizowaniem niekiedy poszczególnych zdań dokumentów czy wypowiedzi, może być nużąca i czasami przysyłania ogólną ideę dzieła. Co więcej, taka analityczna metoda prowadzi do zacierania się skali ważności różnych dokumentów, wypowiedzi czy publikacji. W efekcie czytelnik może odnosić wrażenie, że wszystko jest jednakowo ważne i w jednakowym stopniu zasługuje na pogłębioną analizę.

Pewną wątpliwość może także rodzić umieszczenie informacji na temat kontekstu europejskiego i intelektualnego, w jakim Makowski prowadził swe rozważania, a potem podejmował konkretne czynności, na końcu monografii w *Uwagach końcowych*. Wydaje się, że przeniesienie omówienia zmian ustrojowych, jakie dokonywały się w Europie w okresie międzywojennym, towarzyszącej im debaty publicznej i doktrynalnej, jak również związanych z tym teoretycznych kwestii dotyczących typologii ustrojów autorytarnych, do części otwierającej monografię kreśliłoby pewne granice, w ramach których funkcjonował Makowski i wyznaczało przestrzeń, w jakiej – jako spadkobierca różnych nurtów europejskiej myśli – poruszał się lub do których nawiązywał w swoich rozważaniach. Pozwoliłoby to czytelnikowi lepiej zrozumieć (i śledzić w trakcie lektury), w jakim stopniu myśl Makowskiego była oryginalna, a w jakim wtórna i powielająca intelektualne niepokoje epoki międzywojnia.

Paradoksalnie obszerna monografia Władysława Kuleszy pozostawia pewien niedosyt, gdy chodzi o oceny podsumowujące. Kulesza klasyfikuje Makowskiego jako przedstawiciela myśli autorytarnej, wywodzącego swoją wizję organizacji państwowej z idei solidaryzmu społecznego. Ten solidarystyczny fundament myśli Makowskiego przekonywująco uzasadnia, udowadniając, że Makowski był w istocie jednym z najwybitniejszych rzeczników tej idei w międzywojennej Polsce. Generalnie rzecz biorąc, taka ocena wydaje się trafna, można by jednak oczekiwać od autora jej głębszego zniuansowania. Sam w kilku wcześniejszych publikacjach przedstawiał rozmaite klasyfikacje autorytaryzmu, zwracając uwagę na specyficzne cechy polskiego systemu ustrojowego pod rządami konstytucji kwietniowej. Pytanie, które tu się nasuwa, dotyczy tego, w jakim stopniu Makowski i jego poglądy mogą być twarzą tego systemu, w jakim zakresie są reprezentatywne dla polskiej odmiany autorytaryzmu, w jakim stopniu ją wyrażają, a w jakim współtworzą. Materiału do takiej analizy monografia Kuleszy dostarcza w wielkiej obfitości. Autor jednak preferuje operowanie omówieniem tekstów, względnie posługiwanie się cytatem, pozostawiając czytelnikowi wyciąganie wniosków, sam zaś jest w ferowaniu ocen bardzo lakoniczny.

W zakończeniu przedstawia np. rozmaite odmiany polskiej myśli solidarystycznej, po czym w 4 krótkich punktach wskazuje, w jakim stopniu myśl Makowskiego odbiegała od głównego nurtu tej doktryny. Każdy z nich zasługuje tymczasem na szerokie omówienie (i materiał do tego można znaleźć we wcześniejszych rozdziałach). Wydaje się, że byłoby z pożytkiem dla książki, gdyby materię zakończenia – jak była już o tym mowa wyżej – przenieść do rozdziału wprowadzającego, zaś rozdział końcowy poświęcić w całości wyeksponowaniu oryginalnych cech twórczości Makowskiego.

Baza źródłowa monografii Kuleszy jest bardzo solidna i trudno coś do niej dodać. Obejmuje ona, poza kompletem prac Makowskiego, odpowiednie zespoły akt z Archiwum Akt Nowych, dzienniki urzędowe, publikowane programy ugrupowań politycznych oraz materiały prasowe. Bibliografia podzielona została na 2 części, autor najwyraźniej uznał bowiem – i z tym można się zgodzić – że opracowania opublikowane przed 1 września 1939 r. mają do pewnego stopnia charakter źródłowy, zasługują więc na wyodrębnienie. Tu do odnotowania jest tylko pewna niekonsekwencja w przypadku komentarza K. Grzybowskiego do konstytucji kwietniowej, który ukazał się w 1937 r., a zaliczony został przez autora do grupy opracowań powstałych po 1 września 1939 r. Zestawienie literatury jest obszerne, co nie znaczy, że nie zawiera pewnych pominięć. Sądzę, że warto upomnieć się o książki Ewy Gdulewicz, *Konstytucja kwietniowa z 1935 roku. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1985; Stanisława Krukowskiego, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 roku*, Warszawa 1977 (nota bene przywołanej w przypisie na s. 229, ale pominiętej w zestawie literatury); Antony'ego Polonsky'ego, *The Little Dictators. The History of Eastern Europe since 1918*, London-Boston 1975 czy Marii Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu, Dzieje i krytyka*, Poznań 1988 (dla porządku chciałbym jeszcze zauważyć, że Adam Skwarczyński i Wacław Komornicki występują w bibliografii w miejscach wynikających z ich imion, a nie nazwisk, co czyni kłopotliwym ich odnalezienie w zestawieniu).

Nie ulega w moim przekonaniu wątpliwości, że monografia Władysława Kuleszy daje nam bardzo bogatą panoramę myśli ustrojowej czasów międzywojennych, jest kopalnią wielu cennych informacji, źródłem zgrabnych, a niekiedy sugestywnych cytatów, a sposób przedstawienia koncepcji politycznych i ustrojowych W. Makowskiego, mimo wspomnianych wyżej zastrzeżeń jest przykładem umiejętnego wykorzystania ogromnej erudycji, charakteryzującej autora, do udanego nakreślenia drogi życiowej i poglądów ważnego sanacyjnego polityka, a zarazem wybitnego prawnika i uniwersyteckiego profesora.

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)

Stanisław Waltoś, *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, ss. 408

Nie dziwi, że w epoce, w której dobra kultury stają się pożądaną wartością rynkową, a ich przepływ nabiera poważnych wymiarów i dokonuje się coraz szybciej, wzrasta zainteresowanie szerokim i ruchomym stykiem między prawem a sztuką.

Wiek XX stworzył liczne regulacje, które miały zapobiegać niszczeniu dziedzictwa kulturalnego, ale ich skuteczność pozostawiała wiele do życzenia. Sama materia stawia opór. Obie wojny światowe, wojna domowa w Hiszpanii były sceną wandalizmu, który miał charakter przestępczy. Kojarzą się ze zbrodniami na ludziach – Oświęcimiem i łagromi, ale także budzą pamięć o katastrofach dóbr kultury jako świadomym rezultacie działalności ludzi. To pamięć o Amiens, Louvain, Reims, Guernice i setkach innych pomników kultury. Arcydzieła kultury traktowano jako wojenną zdobycz, podporządkowaną jakże często totalitarnej polityce, polityce historycznej. Dodajmy niepowetowane straty, które są wynikiem szerzącego się terroryzmu w państwach Bliskiego Wschodu. Wszystko to sprawia, że badanie ogółu problemów składających się na prawną ochronę własności intelektualnej ma walor poznawczy, ale i poważną użyteczność społeczną.

Literatura jest tu liczna i bogata. Najwięcej wnoszą do nauki utwory tych autorów, którzy łączą badania uwzględniające różne dyscypliny wiedzy. Prawnicy, którzy są znawcami historii sztuki, mają tu największe pole działania. Taki charakter mają niektóre prace badaczy niemieckich, najbardziej znaczące z nich to monografie historyków dotyczące polityki kulturalnej III Rzeszy, wśród wielu innych: Reinharda Bollmusa, *Das Amt Rosenberg und seine Gegner. Zum Machtkampf im nationalsozialistischen Herrschaftssystem* (1970) oraz Michaela Katera, „*Das Ahnenerbe*” *der SS 1935 – 1945. Ein Beitrag zur Kulturpolitik des Dritten Reiches* (1974), obie drukowane w serii Instytutu Historii Współczesnej w Monachium. W literaturze polskiej wciąż wielką wartość posiadają teksty Karola Estreichera, Grażyny Jurkowlanec, Wojciecha Kowalskiego, Agaty Wolskiej, Witolda Maisla, Jerzego Zajadły, no i przede wszystkim samego Stanisława Waltosia, autora fascynujących wywodów o styku prawa karnego z historią sztuki: *Ołtarz Mariacki i prawo karne* (2001), *Na tropach doktora Fausta i inne szkice* (2004), *Ewakuacja ołtarza* (2009), *Proces przeciwko miastu* (2010), *Owoce zatrutego drzewa* (2011), *Die Entführung des Marienaltars von Veit Stoß nach Nürnberg* (2014).

Ostatnia książka Stanisława Waltosia *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, będąca podsumowaniem wieloletnich studiów, co więcej – zapowiadająca ciąg dalszy w postaci tomu Agaty Wolskiej, który będzie poświęcony losom ołtarza w latach 1945-1957 – wywołała nadzwyczajne zainteresowanie w szerokich kręgach publiczności. W wielu miastach odbyły się dyskusje na temat jej tezy, w Warszawie największa sala w Pałacu Staszica z trudem pomieściła uczestników spotkania z autorem. Żywa wymiana poglądów miała fascynujący przebieg i dotyczyła spraw fundamentalnych. Wybitni znawcy, którzy zabierali głos, byli zgodni co do tego, że książka udatnie łączy nurty, które dają się zauważyć w sposobie prezentowania grabieży dzieł sztuki w dotychczasowym piśmiennictwie, czyli nurt sensacyjny (rzecz fascynująco napisana, thriller, który zasługuje na ekranizację) z nurtem historyczno-prawnym, opartym o regulacje w prawie międzynarodowym i wewnętrznym. Zachęca do lektury i przemyśleń, a zarazem uczy, co robić, by nie dochodziło do przestępstwa, mówi o tym, jak trudna jest restytucja dzieł sztuki. Panuje przekonanie, że największe arcydzieła z reguły nie giną, jednak pojawiają się na rynku po latach, wielokrotnie mają tajemnicze konotacje, przy czym obrót nimi stanowi często efekt przestępstwa. Wiele dzieł nie udaje się odnaleźć i odzyskać, m.in. dlatego trzeba wciąż doskonalić sztukę ich identyfikacji

wania. Autor swobodnie porusza się między dyscyplinami i epokami. Praca jeży się od sugestywnie podanych przykładów łamania prawa, posiada liczne wątki prawno-porównawcze. Najważniejsze, że jej fundamentem są rzetelne studia źródłowe. Jest wielkim sukcesem autora, który potrafił wykorzystać materiał znajdujący się w niemieckich archiwach, a w szczególności potrafił wykorzystać zbiory osławionej Publikationsstelle w Berlinie – Dahlem, kierowanej przez Alberta Brackmanna, potem Gerharda Sappoka i długo dla szerokiej publiczności niedostępnej. Książkę Stanisława Waltosia można wreszcie czytać jako przyczynek do zadumy o ustroju III Rzeszy, o walce diadochów, o randze ekspansji na „niemiecki Wschód”. Wywiezienie ołtarza było najważniejszym aktem bezprawia Niemców w beczeszczeniu kultury polskiej w Krakowie, trzecim chronologicznie – po zamknięciu Uniwersytetu Jagiellońskiego i „Sonderaktion Krakau” oraz po usunięciu pomnika Jagiełły z Placu Matejki.

W pracy stawia autor pytania, liczne i istotne dla wyjaśnienia wojennych losów ołtarza. Dlaczego ołtarz wywieziono do Sandomierza zamiast szukać bliższego dlań schronienia? Jaki był powód, dla którego arcybiskup Adam Sapieha powiedział funkcjonariuszom SS o sandomierskim epizodzie? Kto z prominentnych dygnitarzy hitlerowskiej Rzeszy podjął decyzję o przewiezieniu ołtarza do Norymbergi? Z jakiego powodu gubernator Frank nie chciał, by arcydzieło zostało wywiezione z Krakowa? Dlaczego restytucja ołtarza po wojnie trwała tak długo? I wreszcie, dlaczego wielkie przestępstwo urągające konwencji międzynarodowym i normom prawa wewnętrznego Polski i Niemiec nie doprowadziło do ukarania sprawców?

Autor starannie rekapitułuje swe dociekania. Przypomina, że po doświadczeniach I wojny światowej oraz w latach wojny domowej w Hiszpanii, w czasie której wiele dzieł sztuki stało się przedmiotem grabieży i uległo zniszczeniu, zabytek klasy ołtarza Stwosza wymagał szczególnego zabezpieczenia w obliczu zbliżającej się wojny z Niemcami. Wymagał od osób odpowiedzialnych za jego ocalenie wiedzy, wyobraźni, intuicji, daru przewidywania. Tego chwilami brakowało. Myślano o zabezpieczeniu ołtarza przed ewentualnym zbombardowaniem lub ostrzałem artyleryjskim, ale mniej dopuszczano myśl o ratowaniu go przed grabieżą. Adam Bochniak i Karol Estreicher zdawali sobie oczywiście sprawę z niebezpieczeństwa grabieży; wiele cennych dzieł zostało przemyślnie ukrytych w samym Krakowie. Tymczasem „Ołtarz popłynął do Sandomierza tylko po to, aby tam przetrwać walki i czekać na powrót spokojnych czasów” (s. 363). Autor nie ma wątpliwości: „zamiast wozić rzeźby do Sandomierza, trzeba było je schować bliżej i bezpieczniej” (s. 366). Ani transport nie był bezpieczny, ani „decyzja o ustawieniu największych skrzyń w [sandomierskiej] katedrze, dominującej nad miastem wznoszącym się nad Wisłą, na jej posadzce, nie miała nic wspólnego z jakimkolwiek poczuciem odpowiedzialności za dobro kultury najwyższej rangi powierzone przez władze kościelne i państwowe”. Ołtarz stał się swoistym „prezenterem” dla najeźdźcy; skrzynie gotowe do dalszego transportu wręcz zachęcały do rabunku; Niemcy mogli głosić, że działają dla dobra zabytku. Autor dowodzi – i z pewnością ma rację – że gdyby ołtarz pozostał w kościele mariackim – prawdopodobnie nikt by go nie tknął: nie chodzi tu tylko o to, że ołtarz swą wielkością i pięknem wywoływał swoistą aurę „niedotykalności”. Stanisław Waltoś przypomina, że na miejscu pozostały inne wspaniałe dzieła Wita Stwosza: fundowany przez mincerza Slackera krucyfiks kamienny w kościele mariackim, grobowiec króla

Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wawelskiej, a także dzieła innych mistrzów norymberskich, takie np. jak wspaniałe płyty z warsztatu Petera i Hansa Vischerów. Niektóre drobniejsze fragmenty ołtarza, takie jak ornamenty szafy ołtarzowej, predella i grupa Wniebowstąpienia zostały ukryte w różnych miejscach, w kryptach kościoła, w oficynie kamienicy przy ul. Św. Jana i w tajnym schowku w Collegium Novum.

Również główny korpus ołtarza, przewieziony do Sandomierza, długo był okupantowi nieznany. Niemcy dowiedzieli się o nim dopiero od arcybiskupa ks. Adama Sapięhy w 1940 r., a ceną tej swoistej „zdrady” było uratowanie duchownych zakładników. Niemcy wywieźli ołtarz do Berlina, a stamtąd do Norymbergi. Decyzja podjęta była – rzecz zrozumiała – na najwyższym szczeblu hitlerowskiego kierownictwa. Himmler chciał je mieć w Berlinie, Hitler zdecydował o Norymberdze. W znakomicie urządzonym schronie arcydzieło Stwosza przetrwało najcięższe bombardowania. Autor jednak słusznie spostrzega, że władca Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank był przeciwny wywózowi ołtarza z Krakowa. Ołtarz miał być ważnym argumentem na rzecz tezy o posłannictwie niemieckiej kultury, o wielkości „niemieckiego Wschodu”.

Potem przez 5 lat arcydzieło Wita Stwosza okazało się stracone dla kultury światowej. W 1950 r. ołtarz wrócił do Polski, po konserwacji był wystawiany na Wawelu. Dopiero w grudniu 1957 r. ostatecznie stał się integralną częścią Bazyliki Mariackiej.

Grabież ołtarza była przestępstwem, które powinno być karane zarówno wedle prawa polskiego, jak i niemieckiego. Ściganie sprawców – z natury rzeczy trudne – ślimaczyło się, co miało nie tylko jurydyczny, ale i polityczny kontekst. Nader oszczędnie potraktowano też zasługi tych, którzy – jak profesor Karol Estreicher – ratowali ołtarz przed zniszczeniem. Najważniejsze przesłanie, jakie nam daje Stanisław Waltoś, skierowane jest w przyszłość: trzeba mieć wobec nadciągających kataklizmów gotowe plany zabezpieczenia najcenniejszych dóbr kultury i stosowne środki do realizacji tych planów.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)